



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

# „BIULETYN OPINIE”

*Nr 5/2011*

## Spółeczność latynoska i potrzeba reformy imigracyjnej w USA

Marcin MAROSZEK

*Warszawa, 11 marca 2011 roku*

*Latynosi stanowią obecnie 16% społeczeństwa amerykańskiego, co czyni z nich najliczniejszą mniejszość etniczną w Stanach Zjednoczonych, przy czym znaczną jej część stanowią nielegalni imigranci. Szacuje się, że do roku 2050 populacja latynoska w Stanach Zjednoczonych potroi swą liczebność<sup>1</sup>. Specjaliści od lat wskazują, że reforma imigracyjna jest nieunikniona. Mimo to kolejne rządy amerykańskie pozostają bierne, nie decydując się na wprowadzenie tej politycznie wrażliwej decyzji. Zezwalają tym samym na narastanie problemu i wrogich imigrantom nastrojów wśród części społeczeństwa amerykańskiego.*

## **Narastający problem**

Z niemal 50 milionami przedstawicieli Latynosi przewyższają liczebnie nawet Afro-Amerykanów (40 milionów, 13% populacji USA)<sup>2</sup>. Znaczny napływ latynoskich imigrantów do Stanów Zjednoczonych na przestrzeni ostatnich dekad i dynamiczny wzrost ich populacji sprawiły, że niezbędne są zmiany przepisów regulujących napływ obcokrajowców i ich status. Zwłaszcza, że znaczna ich część to nielegalni imigranci z krajów latynoamerykańskich, którzy uciekają ze swych ojczyznych krajów do oferujących im znacznie więcej możliwości USA.

Na przestrzeni XX w. kolejne fale imigrantów napływały z różnych państw latynoamerykańskich do Stanów Zjednoczonych, utożsamianych z dobrobytem. To właśnie bardzo słaba kondycja ekonomiczna ich rodzimych krajów z jednej strony, a z drugiej destabilizacja polityczna (często długotrwałe wojny) były i nadal są zasadniczym powodem corocznej emigracji tysięcy osób. Mieszkańcy Meksyku z różną intensywnością czynią to od dekad, co umożliwia im długa, słabo strzeżona, wspólna granica. Portorykańczycy już w 1917 r. uzyskali obywatelstwo amerykańskie, a na początku lat 50. sprecyzowano ich polityczne powiązanie z Waszyngtonem, które trwa do dziś w postaci państwa stowarzyszonego. Od końca drugiej wojny światowej, korzystając z możliwości prawnych, dogodnych warunków geograficznych i możliwości gospodarczych fale Portorykańczyków zalewały Stany Zjednoczone, zwłaszcza stany Nowy Jork, New Jersey, Massachusetts i Florydę.

Najpierw po przewrocie z 1952 r., a w większej mierze po rewolucji kubańskiej z 1959 r. kolejne fale Kubańczyków zalewały Florydę, doprowadzając do sytuacji, w której od dekad stanowią tam znaczącą siłę polityczno-ekonomiczną. Długoletnie konflikty w krajach Ameryki Środkowej spowodowały napływ imigrantów z Salwadoru, Hondurasu, Gwatemali czy Nikaragui. Od lat 80. i 90. kraje te wraz z Meksykiem na trwałe zastąpiły Karaiby jako główne źródło uchodźców próbujących dotrzeć do Stanów Zjednoczonych i tam rozpocząć nowe życie.

Amerykańska opinia publiczna umiarkowanie akceptowała imigrantów z południa, gdyż ci dostarczali taniej siły roboczej. Takie zawody jak pokojówka, opiekunka do dzieci czy pracownik

<sup>1</sup> Latino in America, przez: <http://www.cnn.com/SPECIALS/2009/latino.in.america/>.

<sup>2</sup> U.S. Census Bureau, przez: <http://quickfacts.census.gov/qfd/states/00000.html>.

budowlany do dziś kojarzone są z Latynosami. Przez długi czas dostęp do bardziej prestiżowych stanowisk był ograniczony. Władze na nielegalnych imigrantów przymykały oko, kontynuując dotychczasową politykę przyznawania zielonych kart i obywatelstwa amerykańskiego stosunkowo nielicznej grupie w drodze konkursów.

Brak poprawy warunków społeczno-gospodarczych w krajach Ameryki Środkowej, powstanie NAFTAy oraz porażka przygody z neoliberalizmem w wielu państwach Ameryce Łacińskiej i spowodowane tym kryzysy ekonomiczne doprowadziły na przełomie wieków do intensyfikacji napływu imigrantów z regionu. Ich liczba wkrótce wzrosła tak bardzo, że temat ten stał się jednym z głównych przedmiotów debaty politycznej w kraju. Kolejni gospodarze Białego Domu, zarówno Bill Clinton, jak i George W. Bush nie zdecydowali się na rozwiązanie systemowe i reformę imigracyjną. W zamian skupili się na doraźnych środkach zmierzających do uszczelnienia granic i prób ograniczenia napływu imigrantów z południa. Bezskutecznie.

### **Społeczność latynoamerykańska w USA**

Jak wspomniano wyżej Latynosi stanowią najliczniejszą mniejszość etniczną w USA (16% całej populacji). Szacunki PEW Hispanic Center z 2009 r.<sup>3</sup> mówią o całkowitej liczbie 48 348 000 przedstawicieli mniejszości latynoskiej w USA, czyli o ponad 13 milionów więcej niż w 2000 r. (wzrost o 37%). Znaczna większość z tej liczby, bo aż 30 279 000 osób, urodziło się już na terytorium Stanów Zjednoczonych, a jedynie nieco ponad 18 000 000 przybyło tam ze swych rodzinnych krajów. Z tej grupy obywatelstwo amerykańskie posiada jedynie 5 262 000, co pozostawia 12 800 000 osób bez obywatelstwa<sup>4</sup>. Część z nich posiada czasowe prawo pobytu, azył lub status uchodźcy, większość jednak, bo aż ok. 9 100 000<sup>5</sup>, przebywa na terenie USA nielegalnie.

Według badań American Community Survey z 2008 r. niemal 2/3 wszystkich Latynosów rezydujących w USA określa się jako Meksykan<sup>6</sup>. Pozostałe z 10 największych mniejszości wywodzą się z Portoryko, Kuby, Salwadoru, Dominikany, Gwatemali, Kolumbii, Hondurasu, Ekwadoru i Peru. Przedstawiciele każdej z narodowości różnią się między sobą pod wieloma względami, m.in. wykształcenia, wieku, znajomości języka angielskiego czy dochodami. Poniższa tabela prezentuje uśrednione wartości wybranych opisujących je atrybutów dla przedstawicieli każdej z 10 narodowości<sup>7</sup>.

---

<sup>3</sup> PEW Hispanic Center, *Statistical Portrait of Hispanics in the United States, 2009*, przez: <http://pewhispanic.org/files/factsheets/hispanics2009/2009%20Hispanic%20Profile%20Final.pdf>.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> PEW Hispanic Center, *Unauthorized Immigrant Population: National and State Trends, 2010*, przez: <http://pewhispanic.org/files/reports/133.pdf>.

<sup>6</sup> PEW Hispanic Center, *Country of Origin*, przez: <http://pewhispanic.org/data/origins/>.

<sup>7</sup> Jako kraj pochodzenia niekoniecznie uznawane jest miejsce urodzenia, ale kraj, z którym ankietowany się utożsamia: skąd pochodzą jego rodzice, przodkowie, tradycja, kultura etc. (np. Salwadorczyk urodzony w USA jako kraj pochodzenia podaje Salwador).

**Tabela 1. Latynosi: profil na tle kraju pochodzenia.**

	Meksyk.	Portor.	Kub.	Salw.	Dominik.	Gwat.	Kolumb.	Hond.	Ekwad.	Peruw.
<b>Populacja</b>	30,7 mln	4,1 mln	1,6 mln	1,5 mln	1,33 mln	0,9 mln	0,88 mln	0,6 mln	0,59 mln	0,5 mln
<b>Urodzeni poza USA</b>	37%	1,1%	60,1%	64,7%	57,3%	69,4%	66,5%	68,6%	66,4%	69,3%
<b>Wiek<sup>8</sup></b>	25	29	41	29	29	28	36	28	32	35
<b>Wyksz. średnie<sup>9</sup></b>	25,5%	28,8%	27,6%	23,4%	25,7%	22,1%	26,9%	22,3%	29%	29,7%
<b>Wyksz. wyższe<sup>10</sup></b>	9,1%	16%	25,1%	8,4%	15,6%	8,8%	30,3%	10,3%	18,2%	29,8%
<b>Angielski<sup>11</sup></b>	61,6%	80,5%	57,3%	44,2%	53,4%	39,1%	57,5%	39,7%	49,1%	55,1%
<b>Obywatelstwo<sup>12</sup></b>	71,1%	99,4%	74,9%	54,2%	69,9%	47,1%	65,9%	46,4%	58,3%	60%
<b>Dochód (\$) <sup>13</sup></b>	40 736	40 736	43 587	43 791	35 664	41 754	49 901	36 662	49 392	51 734
<b>Ubóstwo<sup>14</sup></b>	22,3%	22,6%	13,2%	15,4%	23,2%	20,6%	11%	21,5%	13,5%	9,5%
<b>Bez ubezp.<sup>15</sup></b>	34,8%	15,6%	22,7%	38,9%	23,4%	47,9%	26,4%	49,3%	34,7%	30,2%
<b>Własny dom<sup>16</sup></b>	50,5%	40,3%	59,7%	46%	28,3%	25,6%	53%	33,9%	40,3%	50,1%

Powyższa tabela potwierdza ciągle dominujący trend wśród ludności latynoskiej: wysoki jak na USA stopień ubóstwa, brak odprowadzania składek na ubezpieczenie zdrowotne, niewielka ilość osób o wyższym (16,2%) oraz średnim (26,2%) wykształceniu.

Poniższe dane z kolei, zawierające porównanie amerykańskich gospodarstw domowych, latynoskich ogółem oraz osobno wyszczególnionych meksykańskich (jako zdecydowanie najliczniejszej mniejszości), potwierdzają niższy od przeciętnej poziom życia ludności latynoamerykańskiej w USA.

<sup>8</sup> Uśredniony wiek populacji.

<sup>9</sup> Odsetek populacji posiadający tylko wykształcenie średnie.

<sup>10</sup> Odsetek populacji posiadający tytuł magistra lub wyższy.

<sup>11</sup> Znajomość języka angielskiego w stopniu biegłym.

<sup>12</sup> Odsetek populacji posiadający obywatelstwo amerykańskie.

<sup>13</sup> Uśredniony roczny dochód na gospodarstwo domowe.

<sup>14</sup> Odsetek populacji żyjący poniżej poziomu ubóstwa.

<sup>15</sup> Odsetek populacji nie posiadający ubezpieczenia zdrowotnego.

<sup>16</sup> Odsetek populacji posiadający własny dom lub mieszkanie.

**Tabela 2. Charakterystyka gospodarstw domowych<sup>17</sup>.**

	Populacja USA	Latynosi ogółem	Meksykanie
Liczba gospodarstw domowych (w tys.)	113 101	12 612	7 646
Mieszkanie/dom (w tys.)			
• własne	75 342	6 188	3 860
• wynajmowane	37 760	6 424	3 785
• odsetek mieszkań własnościowych	66,6%	49,1%	50,5%
Roczny dochód na gospodarstwo domowe	51 938 \$	41 754 \$	40 736 \$
Liczebność gospodarstwa domowego	2,6	3,5	3,7

Wbrew jednak utartym wyobrażeniom o Latynosach minęły czasy, kiedy wykonywali oni jedynie najprostsze prace na budowie, trudnili się zbieractwem owoców i warzyw lub zatrudniali się jako pomoc domowa czy opiekunka do dzieci. Obecnie struktura ich zatrudnienia wygląda inaczej. Jak widać z poniższej tabeli, zdecydowanie najwięcej Latynosów znajduje zatrudnienie w sektorze usług – od drobnych prac naprawczych, poprzez różne prace biurowe, usługi prawne, finansowe i pokrewne, po zarządzanie. Konserwacja powierzchni wewnętrznych i zewnętrznych oraz budownictwo i kopalnictwo stanowią niecałe 20% całości zatrudnienia.

**Tabela 3. Latynosi: profile zatrudnienia i zawodów, 2008.**

Grupa zawodowa <sup>18</sup>	Latynosi	Nie-latynosi
Zarządzanie, biznes i operacje finansowe	7%	12,9%
Nauka i inżynieria	2%	4,7%
Prawne i społeczne usługi	1,5%	2,5%
Edukacja, kształcenie, bibliotekarstwo, sztuka, design, rozrywka, sport, media	4,5%	7,7%
Opieka zdrowotna	4,3%	7%
Przygotowywanie i serwowanie jedzenia	8,5%	6%
Konserwacja powierzchni budynków oraz zewnętrznych	9,2%	4,2%
Inne usługi	5,7%	6%
Sprzedaż	9,9%	11,4%
Praca administracyjna i biurowa	12,1%	13,9%
Rolnictwo, rybołówstwo i leśnictwo	2,6%	0,8%
Budownictwo i wydobywanie	10,6%	5,9%
Prace instalacyjne, naprawcze oraz produkcja	12%	9,4%
Transport	8,1%	6,2%
Wojsko	0,3%	0,4
Zatrudnienie <sup>19</sup>	Latynosi	Populacja USA
Pracujący (w tys.)	20 683	146 246
Bezrobotni (w tys.)	1 678	9 984
Stopa bezrobocia	7,5%	6,4%

<sup>17</sup> Dane również za 2008 rok. PEW, *Hispanics of Mexican Origin in the United States, 2008*, przez: <http://pewhispanic.org/files/factsheets/59.pdf>.

<sup>18</sup> Dane za 2009 r. PEW Hispanic Center, *Statistical Portrait of Hispanics in the United States, 2009*.

<sup>19</sup> Dane za 2008 r. Dotyczy cywilów w wieku powyżej 16 lat. Na podstawie: PEW Hispanic Center, *Hispanics of Mexican Origin in the United States, 2008*.

Nie tylko struktura zatrudnienia mniejszości latynoskiej łamie stereotypy, ale także poziom zatrudnienia. Stopień bezrobocia wśród tej grupy jest wyższy tylko o 1% w stosunku do średniej amerykańskiej. W zasadzie nie powinno to dziwić zważywszy na fakt, iż właśnie w pogoni z pracą przybyli do USA. Ponadto niepisana regułą jest, że ci, którym udało się dostać do Stanów Zjednoczonych, powinni zadbać o członków swych rodzin pozostałych w ojczyźnie i systematycznie wysyłać im pieniądze.

Jeśli chodzi o rozmieszczenie geograficzne, zdecydowanie najwięcej Latynosów zamieszkuje stany graniczące z Meksykiem. Wybijają się zwłaszcza Kalifornia – 13 682 000 osób – oraz Teksas – 9 151 000 (czyli odpowiednio: 28% i 19% całości populacji latynoamerykańskiej w USA)<sup>20</sup>. Na kolejnych miejscach pod względem liczebności znajdują się Floryda (3 987 000), Nowy Jork (3 275 000), Arizona (2 032 000), Illinois (1 969 000), New Jersey (1 454 000), Kolorado (1 017 000), Nowy Meksyk (916 000), Georgia (816 000). Pod względem procentowego udziału Latynosów w całkowitej ludności stanu, największy ich odsetek posiada Nowy Meksyk – aż 45,6%. Na kolejnych miejscach znajdują się Kalifornia (37%), Teksas (36,9%), Arizona (30,8%), Nevada (26,5%), Floryda (21,5%) oraz Kolorado (20,2%). Stany o najmniejszym odsetku mniejszości latynoskiej to Zachodnia Virginia (1,2%), Maine (1,3%) oraz Vermont (1,4%)<sup>21</sup>.

### **Imigracja nielegalna**

W dyskusjach na temat mniejszości latynoskiej i reformy imigracyjnej głównym tematem nie są legalni jej przedstawiciele, lecz imigranci nielegalni. Licząc ok. 9,1 miliona osób stanowią oni niemal 19% całej liczby Latynosów zamieszkujących w Stanach Zjednoczonych<sup>22</sup>. Jest to niewątpliwie duża liczba i zrozumiałe jest, że problem ten wywołuje ożywioną dyskusję w mediach amerykańskich i na tamtejszych politycznych salonach.

W 2010 r. liczba wszystkich nielegalnych imigrantów wyniosła 11,2 miliona osób, co oznacza spadek w porównaniu ze szczytowym rokiem 2007 (12 milionów). Znakomita większość tej grupy, bo aż 58% (6 500 000 osób) to przybysze z Meksyku. Obywatele innych krajów latynoamerykańskich stanowią 23% tej liczby (2 600 000)<sup>23</sup>. W sumie, nielegalnie przebywający w USA Latynosi to 81% całości nielegalnej imigracji, czyli jako wspomniano wyżej ponad 9 milionów osób. Dodać należy, że ów spadek całkowitej liczby nielegalnych imigrantów w ciągu 3 ostatnich lat jest związany przede wszystkim ze spadkiem przybyszów z Meksyku. W pierwszej połowie ostatniej

---

<sup>20</sup> PEW Hispanic Center, *Statistical Portrait of Hispanics in the United States, 2009*.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Pozostałe części nielegalnych imigrantów rozkładają się następująco: Azja - 11%, Europa i Kanada – 4%, Afryka i pozostałe kraje – 3%. PEW Hispanic Center, *Unauthorized Immigrant Population...*

<sup>23</sup> Ibidem.

dekady rocznie przybywało ich do Stanów Zjednoczonych ok. 500 000 (i w 2007 r. liczyli w sumie 7 milionów). Od 2007 r. ich liczba spadła do ok. 150 000 nowo przyjezdnych nielegalnych rocznie.<sup>24</sup>

Statystyki dotyczące przyrostu naturalnego z 2010 r. wskazują, że w USA żyje ok. 5 500 000 dzieci (osób poniżej 18. roku życia) w rodzinach z przynajmniej jednym nielegalnie przebywającym w USA rodzicem. Znakomita większość z nich, bo aż 4,5 miliona urodziła się już w Stanach Zjednoczonych, przez co – zgodnie z 14. Poprawką do Konstytucji z 1868 r. – automatycznie posiada amerykańskie obywatelstwo<sup>25</sup>. Jest to ponad dwukrotnie więcej niż 10 lat temu (2,1 miliona) i prowadzi do pomysłów reformy konstytucji i zmiany odpowiedniego zapisu. Ankieta PEW Research Center z października 2010 r. wskazuje, że Amerykanie są podzieleni względem tego pomysłu w stosunku 46% za i 46% przeciw, przy czym aż 67% Republikanów opowiedziało się za zmianą ustawy zasadniczej, 48% niezależnych i tylko 30% Demokratów<sup>26</sup>.

## Z ojczyzny do USA

Jeśli chodzi o nielegalnych imigrantów pochodzenia latynoamerykańskiego, mechanizm ich przedostawania się do USA jest od lat niezmienny. Podstawowym sposobem jest szlak prowadzący przez Amerykę Środkową do Meksyku (w przypadku emigrantów z krajów latynoamerykańskich innych niż Meksyk), a stamtąd do jednego z przygranicznych stanów amerykańskich. Licząca ponad 3000 km granica meksykańsko-amerykańska oferuje najwięcej możliwości nielegalnego przedostania się na terytorium Stanów Zjednoczonych.

Szczególnie w ostatnich latach imigrantom rzadko udaje się zrobić to na własną rękę, częściej za organizację przejścia granicy meksykańsko-amerykańskiej płacą wyspecjalizowanym w tym organizacjom przestępczym. Podkreślić należy, iż nie należą do rzadkości przypadki, kiedy imigranci płacą bo są do tego zmuszani. Nawet gdy próbują samodzielnie przedostać się na terytorium USA są zwyczajnie zatrzymywani bądź porywani przez lokalne gangi i zmuszani do płacenia haraczu, grabieni z rzeczy, które mogą mieć jakąś wartość, nie mówiąc o urazach na zdrowiu czy groźbie utraty życia. Według udokumentowanych badań meksykańskiej Narodowej Komisji Praw Człowieka (CNDH), tylko w okresie od kwietnia do września 2010 r. w Meksyku porwano ponad 11 300 osób<sup>27</sup>. Za porwanych często żądano okupu od rodziny w wysokości 1000-5000 USD. Zgodnie z danymi CNDH 44% ofiar pochodziło z Hondurasu, 16,2% z Salwadoru, 11,2% z Gwatemali, 5% z Kuby, 4,4% z Nikaragui, a 10% było narodowości meksykańskiej<sup>28</sup>.

Zarówno w Hondurasie, Salwadorze, Gwatemali, jak i w samym Meksyku przemysł ludzi do USA to kwitnący przemysł, zarządzany przez rozwinięte gangi i kartele narkotykowe. Nawet gdy

---

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> *More than 11,000 migrants abducted in Mexico*, przez: <http://www.bbc.co.uk/news/world-latin-america-12549484>.

<sup>28</sup> Ibidem.

uchodźca chcący dostać się do Stanów Zjednoczonych z góry zdecyduje się na ich usługi i zapłaci im wysokie jak na przeciętne warunki wynagrodzenie (często nie jego część, lecz całość) nigdy nie ma pewności czy nie zostanie zwyczajnie oszukany. Mając przy sobie jedynie garstkę najpotrzebniejszych rzeczy przewożony jest w bardzo ciężkich warunkach – niezależnie od środka transportu jakim się porusza: samochód, pociąg, łódź. Jeśli ma to szczęście, że uda mu się dotrzeć na granicę meksykańską-amerykańską czeka go jeszcze rzecz najtrudniejsza – jej niezauważone przekroczenie. Według danych amerykańskiego Homeland Security liczba wszystkich deportacji nielegalnych imigrantów w 2009 r. wyniosła 613 000, z czego aż 541 000 osób przechwycono przez służby operujące przy granicy z Meksykiem<sup>29</sup>. Będąc już na terytorium amerykańskim kontaktuje się z mieszkającą już tam rodziną czy przyjaciółmi i rozpoczyna poszukiwanie pracy – tak, jak on sam, nielegalnej.

Mimo tych trudnych warunków i braku gwarancji sukcesu, każdego roku setki tysięcy osób podejmuje się tego wyzwania w poszukiwaniu możliwości, których ich biedne, ogarnięte korupcją i przemocą ojczyzny nie są im w stanie zaoferować.

### **Barack Obama wobec reformy imigracyjnej**

Problem coraz większej liczby latynoskich imigrantów, także nielegalnych nie jest niczym nowym. Poprzednie administracje amerykańskie albo odkładały reformę imigracyjną w czasie, albo – jak za prezydentury George’a W. Busha – skupiały się na działaniach prewencyjnych oraz ściganiu i deportowaniu jak największej liczby nielegalnych Latynosów. To za poprzedniej administracji w Waszyngtonie, w 2005 r. podjęto decyzję o budowie muru na granicy z Meksykiem, czyli szeregu umocnień mających zapobiec nielegalnemu przekraczaniu granicy. Secure Border Initiative (SBI), której głównym założeniem była budowa muru, na lata fiskalne 2006-2009 otrzymała fundusze w wysokości 3,6 miliarda USD. Na koniec stycznia 2010 r. ukończonych było 643,3 mil muru, czyli ok. 1/3 całej granicy z Meksykiem, głównie w stanach Kalifornia, Arizona i Nowy Meksyk<sup>30</sup>. W czasach kiedy rządzili Republikanie i realizowana była taka polityka, reforma prawa imigracyjnego na korzyść imigrantów była nierealna.

Z osobą Baracka Obama wiązano jednak nadzieje na wprowadzenie koniecznych zmian. Reforma imigracyjna była jedną z ważniejszych kwestii w programie nowej polityki wewnętrznej oraz latynoamerykańskiej proponowanym w 2008 r. przez Obamę – wówczas jeszcze kandydata na prezydenta. Niemniej przez 2 lata swego urzędowania prezydent wykazał bardzo zachowawczą postawę w tej kwestii i nawet nie podjął próby wprowadzenia reformy w życie – choć wielokrotnie mówił, że jest ona konieczna. Podczas spotkania ze swym meksykańskim odpowiednikiem 19 maja

---

<sup>29</sup> Homeland Security, *Yearbook of Immigration Statistics: 2009*, przez: <http://www.dhs.gov/files/statistics/publications/YrBk09En.shtm>.

<sup>30</sup> <http://www.globalsecurity.org/security/systems/mexico-wall.htm>.



2010 r. Obama tłumaczył, iż brakuje poparcia Republikanów w Senacie, aby ustawa imigracyjna mogła zostać uchwalona<sup>31</sup>. Z jednej strony jest to prawdą, z drugiej jednak wydaje się, że prezydent nie chciał podejmować żadnych radykalnych kroków przed wyborami uzupełniającymi do Kongresu, jakie były zaplanowane na jesień minionego roku. Manewrując między konserwatywnym elektoratem, a latynoskim i liberalnym, Obama w ostatnich miesiącach 2010 r. skupił swe wypowiedzi na poparciu dla tzw. DREAM Act, który z różną częstotliwością wracał na wokandę polityczną, lecz nigdy nie mógł przejść pełnej ścieżki legislacyjnej.

Dnia 11 lipca 2010 r. podczas przemowy na American University Barack Obama wezwał Kongres do „naprawy zepsutego systemu imigracyjnego”<sup>32</sup>. Zachowując polityczną neutralność nie mówił ani o masowych deportacjach nielegalnych imigrantów, ani o ich całkowitej amnestii, ale o kompleksowej reformie imigracyjnej. Miałyby ona zarówno wzmocnić szczelność granic, jak i zagwarantować warunkową ścieżkę uzyskania obywatelstwa dla osób nielegalnie przebywających na terenie USA. Wśród masy ogólników znalazł się jeden szczegół – Development, Relief and Education for Alien Minors (DREAM) Act. Projekt ten ostatnio wprowadzony na wokandę w 2009 r. zakłada umożliwienie nielegalnie przebywającym w Stanach Zjednoczonych studentom uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego po ukończeniu 2 lat college’u lub służby wojskowej i 6 lat „moralnego sprawowania”<sup>33</sup>. Poszczególne stany mogłyby również przyznawać tym studentom stypendium.

Jest to jeden z najmniej kontrowersyjnych elementów całościowego pakietu postulowanej reformy imigracyjnej, nic dziwnego więc, że na nim właśnie wysiłki swe skupiła administracja Obamy. Na początku grudnia 2010 r. DREAM Act przeszedł głosowanie w Izbie Reprezentantów (większością 216 do 198)<sup>34</sup>. W tym samym miesiącu jednak okazało się, że nie był w stanie uzyskać wymaganej liczby 60 głosów w Senacie, aby ustawa poddana została tam głosowaniu<sup>35</sup>. Zwycięstwo Republikanów we wcześniejszych (listopad 2010 r.) wyborach uzupełniających i niejednolita postawa Demokratów sprawiły, iż DREAM Act został zablokowany. Od tego czasu nie pojawiła się kolejna próba wprowadzenia kompleksowej lub częściowej reformy imigracyjnej. W kolejnych przemówieniach gospodarz Białego Domu mówił ogólnikami o potrzebie umożliwienia nielegalnym imigrantom otrzymania obywatelstwa. Miałyby to być obwarowane bliżej niesprecyzowanymi warunkami i wiązać się z – jak powiedział Obama – ich „powrotem na koniec

---

<sup>31</sup> Remarks by President Obama and President Calderón of Mexico at Joint Press Availability, przez: <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/remarks-president-obama-and-president-calder-n-mexico-joint-press-availability>.

<sup>32</sup> Council on Hemispheric Relations (COHA), *Hope for America’s Undocumented Youth: the DREAM Act*, przez: <http://www.coha.org/hope-for-america%E2%80%99s-undocumented-youth-the-dream-act/>.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> The Christian Science Monitor, *DREAM Act passed by House, but Senate may be tougher*, przez: <http://www.csmonitor.com/USA/Politics/2010/1209/DREAM-Act-passed-by-House-but-Senate-may-be-tougher>.

<sup>35</sup> The New York Times, *Immigration Vote Leaves Obama’s Policy in Disarray*, przez: [http://www.nytimes.com/2010/12/19/us/politics/19dream.html?\\_r=2&hp](http://www.nytimes.com/2010/12/19/us/politics/19dream.html?_r=2&hp).

kolejki”<sup>36</sup>. To niejasne sformułowanie wywołało zaniepokojenie wśród kręgów sprzyjających pozytywnym dla imigrantów zmianom. Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby osoby nielegalnie przebywające w USA (często od kilku lat) zechciały się ujawnić wiedząc, że zanim staną przed szansą otrzymania obywatelstwa, najpierw muszą zostać deportowane do ojczyzny.

Podsumowując ponad 2 lat prezydentury Baracka Obamy, można stwierdzić, iż w zakresie reformy imigracyjnej nie podjął on obiecanych działań i nie przystąpił do realizacji projektu reformy imigracyjnej. Aktywność jego administracji w tej dziedzinie opiera się niestety jedynie na retoryce i słownych deklaracjach. Owa bierność rządu w połączeniu z kryzysem gospodarczym i rosnącymi nastrojami ksenofobicznymi doprowadziły do powstania drastycznych rozwiązań na szczeblu stanowym.

### **Arizona Law**

W kwietniu 2010 r. władze stanu Arizona uchwaliły najsurowsze od dekad przepisy imigracyjne – ustawę SB 1070. Umożliwia ona dowolne, prewencyjne sprawdzanie przez policję „osób podejrzanych” o nielegalny pobyt w USA i weryfikowanie czy posiadają one dokument potwierdzający ich prawo pobytu. Obywatele Stanów Zjednoczonych pochodzenia latynoamerykańskiego muszą zawsze posiadać przy sobie dowód osobisty, a osoby, nie posiadające obywatelstwa amerykańskiego są zobowiązane mieć przy sobie odpowiedni dokument np., kartę tymczasowego pobytu. W przypadku braku takowego mogą zostać prewencyjnie aresztowane<sup>37</sup>. Ustawa ta, godząca w prawa i otwarcie dyskryminująca Latynosów (i legalnych i nielegalnych), wywołała burzę w Stanach Zjednoczonych i spotkała się z krytyką większości państw latynoamerykańskich, a zwłaszcza prezydenta Meksyku, Felipe Calderona. Jego słowa o chęci współpracy w zmianie tego uwsteczniającego zapisu wygłoszone w podczas wizyty w amerykańskim Kongresie spotkały się z zajadłą nagonką kręgów konserwatywnych oburzonych krytyką działań Arizony<sup>38</sup>.

Obama skrytykował ustawę stanową SB-1070 i podjął działania zmierzające do jej wycofania. Departament Sprawiedliwości zakwestionował ustawę jako ingerującą w prerogatywy rządu federalnego (imigracja) i sąd zablokował zasadniczą jej część do czasu wyjaśnienia sprawy. Arizona Law nadal pozostaje jednak kością niezgody w wewnętrznej polityce Stanów Zjednoczonych. Tym bardziej, że unaocznilo problem dyskryminacji Latynosów. Statystyki FBI wskazują, że w latach 2003-2006 liczba przestępstw, których ofiarami byli przedstawiciele mniejszości latynoskiej wzrosła o 35%<sup>39</sup>. Sami Amerykanie postrzegają Latynosów jako najbardziej

---

<sup>36</sup> Council on Hemispheric Relations (COHA), *Hope for America's Undocumented Youth: the DREAM Act*.

<sup>37</sup> State of Arizona, Senate Bill 1070, przez: <http://www.azleg.gov/legtext/49leg/2r/bills/sb1070s.pdf>.

<sup>38</sup> <http://weeksnotice.blogspot.com/2010/05/responses-to-calderon.html>.

<sup>39</sup> (COHA), *Hope for America's Undocumented Youth: the DREAM Act*.

prześladowaną mniejszość w ich kraju (10 lat temu byli to afro-amerykanie)<sup>40</sup>. Co dziesiąty Latynos przyznaje, że w ciągu 1 roku był zatrzymany przez policję i zapytany o status imigracyjny, a mniej niż połowa wierzy w ich uczciwe traktowanie przez policję<sup>41</sup>.

Z jednej strony, Arizona Law i wywołana wokół tego dyskusja doprowadziły do przyciągnięcia uwagi do kwestii reformy imigracyjnej i zintegrowały jej zwolenników w dążeniu do jej wprowadzenia. Z drugiej jednak, ukazała najgorsze oblicze wrogości części społeczeństwa Amerykańskiego wobec imigrantów, wrogości zbudowanej na stereotypach dotyczących imigrantów ogólnie, a zwłaszcza tych pochodzących z krajów latynoamerykańskich.

### **Bezzasadne uprzedzenia**

Stany Zjednoczone posiadają niechlubną historię ksenofobicznych burz skierowanych przeciw imigrantom, co samo w sobie jest uderzeniem w fundamenty państwa zbudowanego przez imigrantów. Przykładami mogą być Alien and Sedition Acts z 1798 czy Chinese Exclusion Act z 1882, przy czym zauważyć trzeba, iż każda nowa fala imigrantów wywołuj strach i wrogość dotychczasowych mieszkańców, zwłaszcza w czasach trudności gospodarczych. Obecnie mamy do czynienia z podobnym przypadkiem.

Argumenty, na które powołują się twórcy Arizona Law i zwolennicy twardego podejścia do kwestii imigrantów to przede wszystkim kwestie bezpieczeństwa fizycznego i gospodarczego. To ostatnie przejawia się w obawach, iż imigranci wykorzystują zasoby państwowe nic nie dając w zamian, a jednocześnie odbierają pracę obywatelom amerykańskim. Prawda jest tymczasem inna. Imigranci, także ci nielegalni, pomagają prosperować gospodarce USA. Wynika to z podstaw kapitalizmu, teorii specjalizacji i komparatywnej przewagi. Nielegalni imigranci wykonują pracę, w których mają komparatywną przewagę w stosunku do obywateli amerykańskich, pozwalając im wykonywać inne zajęcia, te, w których oni mają komparatywną przewagę (wynikającą m.in. z lepszej edukacji czy znajomości języka i komputera). Obawy odnośnie zabierania pracy Amerykanom i obniżania ich pensji są również przesadzone. Po pierwsze, obywatele USA nie są zainteresowani większością prac jakie wykonują nielegalni imigranci. Po drugie, nawet gdyby nie było nielegalnych imigrantów, to ani nie byłoby więcej prac dla Amerykanów, ani płace nie byłyby wyższe, gdyż firmy po prostu przestawiłyby się na outsourcing do innych krajów. Kwestie wykorzystywania zasobów państwa są również przesadzone, gdyż nielegalni imigranci rzadko korzystają z benefitów socjalnych, a podatki płacą przy każdym zakupach<sup>42</sup>.

---

<sup>40</sup> PEW Hispanic Center, *Hispanics and Arizonas New Immigration Law*, przez: <http://pewhispanic.org/factsheets/factsheet.php?FactsheetID=68>.

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> COHA, *COHA Opinion: Hardline Immigration Reform – Misconceptions and National Identity*, przez: <http://www.coha.org/hardline-immigration-reform-misconceptions-and-national-identity/>.

## **Wniosek: niezbędna kompleksowa reforma**

Spoleczeństwo amerykańskie jest elementem globalnego, powiązanego ze sobą świata, w którym ludzie, praca czy przestępczość nie są limitowane granicami państwowymi. Rzeczywistość ta jest odzwierciedlona w coraz bardziej pluralistycznej populacji USA. Wydarzenia takie jak Arizona Law czy próby zniesienia 14 Poprawki do konstytucji wskazują, że Stany Zjednoczone znajdują się na krawędzi zmian. Albo pogrążą się w fali ksenofobii, albo w pełni zaakceptują i wykorzystają zalety multikulturalizmu obecnego, globalnego świata. Najlepszy wybór jest oczywisty, tym bardziej, że tolerancja i otwartość na imigrantów były tym, co uczyniło ten kraj wielkim. Działając jak magnes dla najbardziej inteligentnych i najciężej pracujących osób, Stany Zjednoczone posiadają ogromną siłę, którą powinny zaakceptować wraz z różnorodnością, jaką ze sobą niesie i z niej korzystać.

Kompleksowa reforma imigracyjna, w duchu przyjaznym, a nie wrogim imigrantom, jest tym kierunkiem, w którym władze w Waszyngtonie powinny podążać. Stworzenie możliwości uzyskania obywatelstwa amerykańskiego dla wszystkich nielegalnych imigrantów jest jej niezbędnym elementem. Im dłużej reforma taka będzie odkładana, tym większe będzie oferować pole dla różnego rodzaju restrykcyjnych rozwiązań, jakie już są wprowadzane lub rozważane. To zaś wyjdzie na złe nie tylko setkom tysięcy imigrantów, ale również samym Amerykanom.

\* \* \*

**Marcin Maroszek** –Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Absolwent stosunków międzynarodowych w Katedrze Amerykanistyki i Mass Mediów Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalizuje się w zagadnieniach związanych z obszarem Ameryki Łacińskiej oraz polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych.

---

Tezy przedstawiane w „Biuletynie OPINIE” Fundacji *Amicus Europae*  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

## FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,  
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16  
[www.kwasniewskialeksander.pl](http://www.kwasniewskialeksander.pl)  
e-mail: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl)